



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Gazeta Częstochowska

КВНТАНІ

ГАЗЕТА

Redaktor Zygmunt Trzebiński.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
 Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Teatr kinematograf OPTYCZNY PARYSKI B. Zarzeckiego w Częstochowie, H. aleja № 19.

Od czwartku 27 do czwartku 3 Lutego 1910 r.

 Nowy artystyczny dawno niebywały program:
 Część I i II.

I. Piotr Wielki Główniejsze historyczne fakty z życia wielkiego reformatora jego lata dziecinne życie i śmierć. Dramat w 2 aktach w 20 obrazach.

 Nadzwyczaj wesoła operetka w 1-ym akcie z muzyką Kaschatha
 słowa C. Danielewskiego p. t.

SKARB za KOMINEM.

Szczegóły w programach.



Kupiecista Łętowski.

 Część III.
POGRZEB

Jego Cesarzkiej Mości, Króla Belgijskiego Leopolda II, i tryumfalny wjazd do Brukseli następcy tronu Alberta II.

3) ZWYCIĘSTWO TENORA (sceny bar. komiez)

Nad program:

Występ znakomitego kupieckiego autora i humorysty p. Łętowskiego, z własnym nowym repertuarem

Sala teatru ogrzewana. Ceny miejsc zwyczajne.

Zarządzający teatrem St. Certowicz.

II-ga Aleja № 43. TEATR „ODEON”

W. KRZEMIŃSKIEGO
 (Najstarszy w Królestwie)

Od soboty 29 Stycznia do wtorku 1 Lutego (włącznie)

Bandyoi (dramat) **Poskromiciel wężów** (dramat z życia arabsów) **Wyspy w okolicach Neopolu** (zdjęcia z natury) **Z Joinerille de Paryża** (panorama kolejowa) **Wujaszek Poczolwiesk** (komedia) **Tajemniczo złodziej** (fantazja komieczna) **Saha-Rita** (bosonoga tancerka)

 Na scenie występy nowozaangażowanej **OPERETKI** ze współudziałem:

 Pani **BOLEŚA WSKIEJ**, wodewilistki teatru p. Myszkowskiego. P. **KRAWCZYŃSKIEGO**, tenora, i P. **REMBOWSKIEGO**, charakterystyka artystów teatru Lubelskiego.

 Odegrana będzie: **DWAJ KONKURENCI** operetka w 1 akcie, muzyka Zeller

 Zmiana programu i operetki w każdą środę i sobotę: W Kalloskopach wystawiono: **Widok! Rzymu** (serja 2-a)

Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w afiszach i programach.

189



Towarzystwo przyjmuje na najdogodniejszych warunkach:

Ubezpieczenia kapitałów pośmiertnych, Posagów, Rent.

Ubezpieczenia drobne, poczynać od 100 rb.

ubezpieczonego kapitału.

Ubezpieczenia jednoosobowe od następstw wypadków.

 Założone w 1892 r. Pierwsze Krajowe Towe Ubezpieczeń
„PRZEZORNOSC”

 Kapitał zakładowy
 w rezerwy
 około

5,500,000 rubli

BIURO DYREKCJI

 Warszawa, ul. Mazowiecka, 22
 (pałac br. L. Kronenberga).

Agencje we wszystkich miastach Królestwa i Cesarstwa.

Taryfy i prospekty na żądanie bezpłatnie.

Zatwierdzone przez Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Kursy Handlowe W. Nassalskiego

w Częstochowie.

półroczne, wieczorne dla obojga płci.

Przedmioty wykładane: buchalterja, arytmetyka handlowa; korespondencja, prawo handlowe, ekonomia polityczna, geografia handlowa.

Wykłady rozpoczyna się 1 Lutego r. b. Zapisy przyjmuje i informacjami udziela Kancelarja Kursów, ul. Teatralna № 9, w dni powszednie od 5 i pół. do 6 po poł. w Niedziele i Świąta od 8—4 p. p. 25—1-5

Technika Moska Wejslera, poprzednio tu przebywającego, syna I. Wejslera z Będzina, prosimy o podanie swego adresu.

C. H. Wöller

Majster krawiecki

188—4 Altenburg w Saksonii.

Kalendarzyk.

Dziś: Martyn P. M. Sawiny — Dobrogniew

Jutro: Piotr Nolański Mar. — Spitołniewa

Wschód słońca: o g. 7 m. 47.

Zachód: o g. 4 m. 41.

Przybyło dnia 1 godz. 20 min.

 Dni historyczne: 1644 r. Zwycięstwo Stanisława
 Kosielskiego nad Tatarami pod Ochmatowem i u Bynych Wód. 1687. Pokój w Andruszowie.

Fabryka wyrobów cementowych majątku „OSTROWY”

J. C. W. Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza.

Wyroby: dachówki, rur różnych wymiarów i form cegły, płyt podłogowych i trotuarowych, różne upiększenia fasad itp.

Przedstawicielstwo i biuro sprzedaży w firmie „Mot” w Częstochowie ul. Dojazd № 29 telefon № 203.

KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-ola, dom własny.

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1887.

WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE.

Telefon № 268

RYDZEWSKI i S-ka

 Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 18
 Telefonu № 1.

Oddział instalacji wodociągów, kanalizacji, ogrzewań centralnych i melioracji relnych pod kierunkiem technika specjalisty. Wszelkie roboty od najskromniejszych wykonywane będą przez sprawdzonych zdolnych monterów po cenach przystępnych. Na roboty stałe figura metru.

Ciężar głowy, zawroty głowy, uderzenia krwi do głowy i ściskanie w dotyku są zjawiskami, wypływającymi po największej części z zaburzeń w trawieniu. Naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** ususza szybko i bez bólu ospałość organów trawienia i wywołuje skuteczne odprowadzenie zawartości kiszek. Woda „Franciszka Józefa” nie zmniejsza przy dłuższym nawet używaniu swego pewnego i zawsze orzeźwiającego działania, nie spowodując równocześnie żadnych przykrych objawów ubocznych. Doza codzienna: pół lampki od wina naczezo.

LEKARZ-DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
w CZESTOCHOWIE,
I Aleja Nr. 10. dom p. Rajcherowej.
Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wiecz.; w niedzielę do 4 po p.
Poleca Nr. 1 swego wydawnictwa poświęconego krzewieniu zasad zgolecznictwa wśród mas najbiedszych p. t. „Ogólne zasady pielęgnacji zębów i jamy ustnej”. Cena 5 i 10 k. Ządać w księgarniach! 20

Nasze bolączki miejskie.

II.

Jednym z najważniejszych czynników rozwoju miasta zarówno pod względem udoskonalenia technicznych jak poprawy stanu sanitarnego i t. d. jest stan majątkowy danego miasta. Przykłady miast innych, niestety dotąd najczęściej tylko zagranicznych dowiodły, iż dochody można osiągać w sposób o którym się u nas nawet nie myślało. Nakładanie coraz uciążliwszych podatków nie jest rozwiązaniem kwestji, przeciwnie gmatwają ją coraz więcej. Oczywiście kwestji nie ulega, iż wraz z wzrastaniem cen podatków i przedmiotów codziennej potrzeby wzrastać muszą i podatki, sądzić jednak, iż częściej wypływa pierwsze z drugiego, aniżeli odwrotnie. Zarządy tedy miast, prowadzonych racjonalnie dokładają wszelkich starań, aby powiększyć dochody kasy miejskiej nie kosztem podatków, dokuczających najwięcej ludności najuboższej, lecz przez umiejętne wyzyskanie tych środków dochodu, jakie przy zabiegawej gospodarce zdobyć można. Usuwając tedy na bok eksploatatorów prywatnych obejmują samę przedsiębiorstwa. Weźmy np. rzemieślniczą. Wiemy przecie o ile korzystniejsze byłoby eksploatowanie jej przez miasto bezpośrednio, niż oddawa-

nie do użytkowania i wyciągania stąd olbrzymich zysków osobom trzecim, dalej idzie cały szereg innych koncepcji już zdyktowanych lub mających wejść w życie. Ponieważ do sprawy tej powrócimy jeszcze, na razie poprostejamy na zaznaczeniu, iż rozciągłość budżetu bez obciążania nim zbytnio mieszkańców zależy w dużym stopniu od inicjatywy, zaradczości i dobrych chęci przewodników nowej magistrackiej. Tymczasem zaś budżet układany być musi wedle normy przewidywanych zysków w ten sposób, aby nie powodował deficytu. Cóż z tego sumie wynika? Przy zakreślonej z góry sumie dochodów, nie dosyć wysokiej na zaspokojenie koniecznych zmian i ulepszeń, przy zwłaszcza olbrzymiej sumie wydatków, których ominięcie czy zmniejszenie nie leży w kompetencji zarządu miejskiego, pozostaje na jakie takie utrzymanie miasta w stanie choćby dziesiętnych zdrowotności i udogodnień technicznych suma tak drobna, iż niepodobna myśleć o wprowadzeniu tych zmian, które za konieczne do pożądanego rozwoju miasta uważać należy.

Budżety miast to krzyczący dowód, jak pilne jest wprowadzenie tych zmian prawodawczych, któreby kompetencje i samodzielnność zarządów miast rozszerzyły.

Tą jedną zasadniczą zmianą może być tylko samorząd miejski!

Rzucmy obecnie okiem uważnym na piętrzące się przed nami pozycje i cyfry projektowanego budżetu miasta Częstochowy, a przekonamy się jak zrozumiałą jest wykrzyknik przy zakończeniu zdania poprzedniego.

Układamy pozycje według grup zasadniczych:
Koszt utrzymania administracji miejskiej: Rb. 34,978 k. 58 (personel urzędniczy, kasa emeryt. Król. Pol., emerytura, materiały piśmienne, umundurowanie wojskowych i stróżów, opał i światło, telefony, czyszczenie komińów, lokale inst. miejskich dodatk., oprawka, stróż, iluminacja placu ratusza, asenizacja szaleatów w ratuszu, rata powiększenia lokalu ra-

tusa, procenta, przyrastające z kapitału zapasowego w kasie gub., wydawnictwa rządowe, ogłoszenia, instrumenty miernicze, nowe księgi ludności — 3,894 rb. 29 kop.)

Koszty utrzymania policji: Rb. 36,932 k. 79

(pensje, jako dodatek do wypłacanych przez skarb 10,057 rb., mieszkaniowa, opał, światło, dodatkowo mieszkaniowa policmajstra i funkcjonariuszów policji.)

Koszty utrzymania stanu wojennego: Rb. 4,318 k. 69

wyłożone podczas stanu wojennego, ochrona w Rakowie, koszt utrzymania gen. gub. woj. w Łodzi, dozorców więziennych podczas stanu wojennego i dodatkowo.)

Instytucje sądowe Rb. 11,856 k. 90

(personel aresztu sądowo-policyjnego, herbata dla aresztowanych, lokale sądowe i hipoteki, restauracja więzienna, urządzenia 3-go oddziału sądu pokoju, nary w więzieniu.)

Instytucje społeczne: Rb. 16,431 k. 57

(utrzymanie szkół, dobroczynności, zapomóg straży ogn. i inne 3,000 rb., zapomoga szkołom początkowym 3,575 rb., subsydjum gimnazjum rzadowego 8,230 rb., zapom. inst. położnic. 1,500 rb. zapom. szpitalom 126 rb. 57 kop.)

Cele sanitarne Rb. 7,478 k. 62

(personel lekarsko-sanitarny, lekarze, weterynarze, felczerzy, mikroskopistki, zwózka śmieci i dezynfekcja, odszkodowanie za zniszczone mieso.)

Plantacje Rb. 500 k. 00

(utrzymanie parku i plantacji.)

Udoskonalenia techniczne: Rb. 22,653 k. 72

(naprawa bruków 30,000 szani kw. rb. 8,700 kop. 10, naprawa i utrzymanie studzien, rata roczna

przedostatnia za wybrukowanie ul. Teatralnej (30,000) rb. 5,000, naprawa 4 mostów rb. 2,137 kop. 83, wiercenie studni przy magistracie rb. 412 kop. 50, most na Warcie, most na Zawodzie i podłogi trzech innych mostów rb. 4,021 kop. 74, 130 nowych ławek w Alejach i parku 665 rubli).

Oświetlenie miasta Rb. 23,290 k. 90

(73 lampy łukowe rubli 17,649 kop. 15, naftowe rb. 757, konstrukcja 18 nowych lamp łukowych rb. 1,276, dodatkowo 3 lampy łukowe przy koszarach 7-go i 8-go pułku strzelców oraz przy cerkwi i na eksploatację ich rb. 1,755 kop. 25 ustatkowanie nowych 12 lamp łukowych rb. 1,853 kop. 50).

Pozostałe wydatki Rb. 2,715 k. 28

(na utrzymanie inst. centralnych, procent z legatu na utrzymanie pomnika Cesarza Aleksandra II-go, wydatki nieprzewidziane i t. p.)

Razem Rb. 161,157 k. 05

Cyfrę tę są tak wymowne, iż wszelkie komentarze do nich są chyba zgola zbyteczne.

Dochody miejskie przewidziane są w tej samej sumie, z których ważniejsze wynoszą:

	Rb.
Rzeźnia	23,200
Dzierżawa budek	11,589
Zyski z elektryczności	20,345
z przyt. położn.	1,500
Kanion	7,776
Część z patent. handl.	7,724
Brukowe i mostowe	10,105
Akty rejentalne	4,000
Podatek od psów	877
Zaległe podatki	9,466 i t.d.

Dochody nie zapowiadają zatem jakichś tranzakcji czy zamierzeń dla miasta wyjątkowo korzystnych, stan rzeczy pozostaje zatem w stadium tym samym.

W artykułach następnych postaramy się wykazać bezstronnie braki z tej czy innej winy popełnione i na mocy wywiadów u ludzi kompetentnych i doświadczonych w miastach innych wyniesionych wysnuć prognozy i wskazania na przyszłość.

Drzazga.

Z wędrowki tygodniowej.

Astronom częstochowski. Jego zły humor i co z tego wynika. — Sen czy jaw? — Gazety zadarmo. — Domy, alejki czyste. — Uli e równe. — Przebudzenie w szpitalu. — Wyjaśnienie lekarza. — Rok 1920 i t. d. — Ostatnie przebudzenie się. — Złmana rzeczywistość.

Spokalame pewnego astronoma, który przeważnie nie szperal tak mozolnie wśród gwiazd miliardów i nie był tak wenerycznie usposobiony, jak czcigodny nasz uczonec prof. Tołwiński, jednak niemniej od niego lubił dużo prawić o astronomii, zwłaszcza, jeżeli czekała go perspektywa otrzymania sutego — „od wiersza”. Mój znajomy astronom, poza swym, tak mało cenioną niestety srod zyjacych specjalnością, jest chłopcem bardzo miłym i chętniej spogląda w gwiazdki niż przez potworne szkła obserwatorium — w czeluście krateru księżycowego. Astronom słynny w kawalerskim gronie, (do którego mi choć żonatego przez protekcję, dopuszczają) ze swych anegdot wyjątkowo, interesujących. Wczoraj jednak astronom był w minorowym usposobieniu. Zamiast zwykłego ządania o „czarną mocną”, wykrzusił głosem tak stanowczym: „herbata” i i kelner zbliżył do strachu, jak gdyby w tej chwili miano go zaprowadzić na inkwizycję i to jego własnej osoby.

W tych warunkach mogliśmy mówić wyłącznie o gwiazdach niebieskich. Najmłodziej są dziś komety. Zaczynamy tedy o kometach; oczywiście, jako dylatanci wykazujemy ogromne nieuctwo pod tym względem. To doprowadziło czcigodnego astronoma do czarnej w żółte paski melanchoлии.

— Bodaj zjawił się raz ogoniasty

Halley i uniósł nas wszystkich z powłoki ziemskiej! — zaklął astronom.

W niemych przestrachu zajrzeliśmy pod stoliki, szukając tam instynktownie ratunku przed złowieszczym Halleyem. Astronom jednak był bezlitosny i zaczął wylizywać wszystkie przyjemności, jakie czekają nas w objęciach ogoniastej komety.

Dowiedzieliśmy się tedy, że będziemy albo spalenii, albo uduszeni; albo też dostaniemy „fixum drydum” i tak dalej co z półtuzina propozycji. Zastanowiłiśmy się głęboko, którą z tych przyjemności najłatwiej było wytrzymać, nie zdecydowawszy jednak nic konkretnego, wskutek rozbieżności zdań z ciężkimi myśłami i jeszcze cięższymi westchnieniami powlekliłiśmy się do domów.

Daremnie usiłowaliśmy zasnąć, drażniła mi ampla, przypominającą złowrogie widziadło niebieskie, mknące gdzieś — bez celu poprzez przestworza, akurat, jak na złość ku nam, z szybkością, doprawdy godniejszą lepszej sprawy. Zgasilem amplę zapalilem świecę i uzbrojony w kalendarz astronomiczny, notes i ołówek skrupulatnie wylizwałem kiedy mam udać się do reagenta, aby spisać kontrakt. Ale komu jak i co zapisać, kiedy nic nie zostanie...

Na szczęście sen, najlepszy strażnik ludzkich instynktów zmorzył mi powieki...

— Przebudił mię świergot ptaków, słońce po przestorzy kładło olbrzymie żółte plamy na posadce, spojrzalem na zegar — stoł. Czempredziej opuściłem łóżce i począłem się ubierać. Czulem jakos dziwna lekkość siebie i bajeczny humor, który niewiadomo skąd i z jakiej racji się brał. Podniosłem rolety; widok który mi uderzył pozwolił na chwilę zdziwić wszystkim członkom. Co za zieloność, jaka masa słonecznych barw, roje ptactwa, przelatujące poprzez podwórze, świergocące dotąd niesłyszane melodie. Jaktó — w styczniu? Spojrzałem na kalendarz — wyraźnie 29 stycznia 1910

roku. W obawie czy nie padłem ofiarą sennych złudzeń szczyplę się jak najdoładniej w tydkę; dziwna rzecz nie sprawia mi to bólu — przeciwnie jakieś rozkoszne łaskotanie. Chwytałem cylinder, laaskę, wybiegam na ulicę. Sen czy jaw? Ani śladu dawnych alei; przecudne bulwary, tonące w zieleni cyprysów, palm i drzew pomarańczowych, ulice pokrywa jakaś przezroczysta masa, tak równa, iż nieprzystwające do tego nogi odmawiają posłuszeństwa kroków. Co za domy! Stare brudne, odrapane mury gdzieś znikły. Wspaniałe sześciopiętrowe kamienice w jakimś, nieznanym mi stylu polyskują bogactwem marmuru i olbrzymich lustrzanich szyb. Co najdziwniejsza jednak ani śladu dorożek. Uwagę moją zwróciło, iż ludzie chodząc po skłizłitych ulicach nie poruszają nogami, lecz mkną, jakby na łyżwach, nogi ich jednak nie dotykają onej powłoki ulicznej. W ten sposób przesuwa się przedemną gazeciarz, z wdzikiem wyciąża mi naszą „Gazetę Częstochowską” chwytałem cpoedziej i sięgam po sakiewkę. Gazeciarz, zdziwiony, powstrzymuje mię gestem.

— U nas za gazety nie płaci się...

— Jaktó — bąknąłem zdumiony Gazeciarz przyrzekł mi się uważnie i troskliwe, widząc jednak rozpaczliwe oglupienie, malujące się wymownie na mej twarzy poinformował:

— Gazety, panie, nie są własnością prywatną, lecz utrzymują je gminy rozumiejąc jak ważny jest to czynnik kulturalny. Gazetę może czytać każdy i jąka chce — darmo!

To powiedziawszy gazeciarz, uniósł się nieco korpusem naprzód i pomknął niby na tyżwach.

Zupełnie przygnębiony opadłem na świeżo wymalowaną i niepotamana ławkę i rozłożyłem gazetę. Tuż pod tytułem pisma czytałem artykuł, rozpoczęty olbrzymimi zgłoskami „*lutrzejse otwarcie parlamentu w Częstochowie*”. Co to

jest, co się to znaczy? Czy ja zmyślił posttradam, czy też ci wszyscy, co mnie otaczają. I zacząłem sobie przypominać moją rozmowę wczorajszą z astronomem i jego przepowiednie o „fixum drydum” ogólnem po przelciu komety. No dobrze — myślę sobie — ale przecież miało to nastąpić w maju tymczasem dziś mamy 30 stycznia, — zaglądam do gazety — tak 30 stycznia, roku... co?... 1920? Czulem, iż sily mię opuszczają i opadam gdzieś w puszkę bezdenną...

Ocknąłem się gdzieś w olbrzymiej sali. Ściany jej wyłożone były, jak również i sufit białymi kafłami, obok mnie z jednej i drugiej strony — długie rzędy łózek. Zrozumiałem, iż jestem w szpitalu. Powoli zaczęła mi powracać pamięć, przypomniałem sobie te szalone działości, te czyste domy, czyste alejki, czyste ławki, gazety zadarmo, rok 1920 i beślilny upadek na poduszki. Po pewnej chwili zbliżył się do mnie jakiś jegośmoć w olbrzymim białym fartuchu. Zrozumiałem, iż mam do czynienia z ciałem medycznym.

— Kochany doktorze — wyjęczałem przez zdławione gardło — powiedz mi co się ze mną, czy też z wami dzieje? Lekarz uśmiechnął się dobroliwie. Zbadał puls, ostukał płuca, zajrzał do oczu, gardła i tak dalej i wreszcie zakonkludował:

— Organizm pański doszedł już do takiego stanu, iż mogę z nim mówić, nie narażając pana na szwank z powodu zbytku wrażeń. Otóż podległ pan swoi letargicznemu, który trwał przez lat dziesięć. Przez ten czas przeszła kometa, na przybycie której oczekiwałiśmy wszyscy z taką niecierpliwością. Jedni zapadli w sen letargiczny, już na kilka miesięcy przed dniem katastroficznym, inni przeszli świadomie cały proces. Do tych szedłiwszych niewątpliwie i ja należałem. Otóż, wyobraź pan sobie, na razie nie odczuliśmy żadnych zmian. Dzień spotkania się ziemi z warkoczem

— Ślub.

Wczoraj w kościele P. P. Marjawitek odbył się obrzęd zaślubin p. Edwarda Hussarzewskiego z Noworadomska z p. Rembielińską—Drojecką. Po uciech weselnej w świątyni kółku rodzinnym w hotelu Angielskim młoda para udała się w podróż poślubną zagranicę.

— O wywłaszczenie ziemi pod budowę kolei Herby—Kielce.

W dniu wczorajszym w sali powiatu miało się odbyć posiedzenie w kwestyi wywłaszczenia ziemi pod budowę kolei Herby—Kielce, lecz wskutek nie stawienia się właścicieli ziemi, posiedzenie zostało odwołane.

— Wypadek w fabryce.

Wczoraj koło godziny 2 pp. w oddziale tapetowym „Częstochowskiej Fabryki papieru kolorowego i tapet” przy ul. Ogrodowej, maszynista Franciszek Perak przy zakładaniu walca pochwycony został przez cylinder tapetowy i uległ zmiażdżeniu prawej ręki do łokcia.

Poszwankowanemu pierwszej pomocy udzielił dr. Batawja, poczym odwieziono go na kurację do szpitala miejscowego.

— Wypadek w warsztatach kolejowych.

W warsztatach IV oddziału D. Z. W. w. na stacji Częstochowa, pracujący przy kowalach robotnik Piotr Prąski (l. 55) zraniony został w bok odierwanym od młota kawałkiem żelaza. Po podaniu natychmiastowej pomocy w ambulatorjum kolejowym, rannego odwieziono do szpitala miejscowego, gdzie dr. Wrzesniński, zbadawszy ranę promieniami Roentgena, dokonał operacji wyjęcia tkwiących w ranie kawałków żelaza.

Stan zdrowia rannego zadawalający.

— Kursy handlowe W. Nassalskiego.

Jutro, d. 31 b. m. na kursach handlowych W. Nassalskiego w Częstochowie odbywać się będą egzaminy wstępne dla osób nie posiadających 4-klasowego świadectwa.

— Wczorajszy bal maskowy w „Lutni”.

Wieczór flirtu, intrygi, niedomówień dyskretnych, a jednak tak wiele mówiących...

Intryga wre... Maseczki urocze, pomysłowe, dowcipne... Dostało się niedłemu...

Wśród pleci brzydkiej zainteresowanie dochodzące do zenitu... Co za jedna ta? A tamta?

Punkt pierwsza następuje zdemokracjanie, dyskrekcja pryska, co nam pozwała wynotować nadobne tancerki.

A więc panie i panowie: Barylska, Batawiova, Bereszkówna, Bezowa, Dobrzyńska, Gordonówna, Kukulowa, Leopoldowa Kohnowa, Marja Kohnowa, Lewandowska, Mocarcka, Nowakowa, Nowińska, Przyborowska, Powiadowska, Radłowska, Zamościłkówna i innych. Do kontredansa stanęło z górą 50 par pod doświadczonym kierownictwem p. Kistleskiego.

— Wczorajszy koncert „Liry”.

Wczorajszy koncert—raut w „Lirze” zgromadził sporo publiczności, zwabionej ciekawymi i obszernym programem. Jutro podamy szczegółowe sprawozdanie, dziś nadmienimy tylko, że wszystkich wykonawców przyjmowano nader życzliwie, szczególnie p. L. Fruhmorgenównę, obdarzoną niezwykłym miłym głosem. P. F. odpiewała między innymi dwa utwory prof. Wawrzynowicza „Patrz na kwiaty” i „Usta, usta purpurowe”, które się ogólnie podobały.

Po części koncertowej nastąpiły tańce, która sładząc z ożywienia, przeciągnęła się do rana.

— Na wpisy.

Dnia 1-go lutego (we wtorek) w teatrze „Lutni” odbędzie się „Wieczór Towarzystwa”, dochód z którego przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczennic pensji p. Chranzowskiej i niezamożnych uczniów szkoły p. Bagińskiego.

Program wczorajni następujący:

Część I.

Deklamacja—wypowie p. Złobicka. „Kolyaska” Karesza odpiewa p. Malinowska.

Część II.

„Pan Zagłoba” obraz sceniczny w 5 odsłonach przerobiony z powieści H. Sienkiewicza.

„Ogniem i Mieczem” odegrają amatorzy.

Po przedstawieniu tańce w sali „Lutni”. Gospodyniami Zabawy będą uproszone panie:

Fiszczowa, Jarmicka z córką Marją, Jurakowska, Kalitka, Kodzińska, Pod-

górska i Trzebińska.

— Podchmielony woźnica.

W dniu wczorajszym w przejeździe przez ulicę Krakowską podchmielony woźnicin wsi Kościelec, najechał rozpedzonymi kołmi na robotnika Jana Załużnika, któremu koło zlamano lewą rękę poniżej łokcia. Poszkodowanemu pierwszej pomocy udzielił pobliski felczer, poczym odwieziono go do mieszkanka.

— Kary.

Na skutek wyroku sądu z okręgu gubernji Piotrkowskiej, mieszkaniec wsi Kokawa, gm. Mykanów, Jacenty Pytel, skazany został na trzy miesiące więzienia.

— Kradzież.

Nocy wczorajszej do sklepu Herza Rozenblata, zamieszkałego przy ulicy Nowy Rynek nr. 14, przez wylom w ścianie, dostali się złodzieje i skradli różnego towaru na sumę rb. 140 i gotówką, pozostawioną w kasie 45 rb.

— Prenumerata pism na pocztce.

Mocą decyzji głównego zarządu poczt i telegrafów od połowy b. miesiąca we wszystkich biurach pocztowo-telegraficznych zaprowadzone zostały przyjmowanie prenumeraty na wszystkie pisma, wychodzące wewnątrz Państwa. Prenumerata przyjmowana po cenach, oznaczonych przez dane wydziałstwa z opłatą roczną, półroczną lub kwartalną.

— Ze szpitala.

W ciągu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 37 i kobiet 26.

— Zmarli.

W parafii św. Zygmunta zmarli: — Wieczorek Janina (12 g.), Samin Julian (l. 69), Lipińska Genowefa (3 tyg). Otomańska Adela (l. 19), Dębski Jan (pół r.) Bajerlein Stanisław (4 d.) Matyszczak Antoni (3 i pół).

— Z rzeźni miejskiej.

W ciągu doby ubiegłej w rzeźni miejskiej ubito: wołów sztuk 50, krów 68, cieląt 18, trzody chlewnej 98 i baranów —.

— Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:

dla sprawdzenia osobistości: Ludwika Mozańskiego, Adama Chwałickiego, Wincentego Pawelka, Jana Pietrzaka, Józefa Sobolewskiego, Piotra Kołodzieja i Józefa Palikowskiego;

za kradzież: Wojciecha Witeka, Leona Olczyka, Władysława Kabatę, Jana Majalskiego i Józefa Psiuka.

KORESPONDENCJE.

Z Noworadomska.

— Ze straży.

W ubiegłą niedzielę odbyła się ogólna próba miejscowej straży Ogniowej ochotniczej, poczym komendant straży p. Kostecki zbrawszy wszystkie oddziały do teatru, miał pogadankę o rzeczach dotyczących się pożarnictwa.

— Strajk zegaru wieżowego.

Od kilku dni zastrajkował zegar wieżowy na ratuszu miejskim. Jak twierdzą kompetentni zegar ten wskutek silnych mrozów uległ zamrażeniu. Inni żną twierdzą że zastrajkował woźny, który codziennie nakręcał zegar za marne wynagrodzenie. W końcu dowiadujemy się z samego urzędu że zegar ten wymaga pewnej reparacji, a za nią trzeba byłoby zapłacić (?). W budzecie jednak, naprawy zegaru nie przewidziano.

— Ucieczka żony.

W ubiegłym tygodniu zniknęła bez wieści żona szewca Stanisława Wesolowskiego z Bartodziej, zabrawszy z sobą 84 rb. pieniędzy i najmłodszego dziecko. Jak twierdzą sąsiedzi, powodem do tego kroku zrozpaczonej żony był mąż, który w nieludzki sposób bił i katował swoją połowicę.

Ostatnio zaś zaszedł wypadek gwałtownej sprzeczki w kwestji zamąpójścia córki Wesolowskich, w czasie której biedna kobieta, licząca 64 lata otrzymała szturchnięcie, które ostatecznie skłoniła ją do ucieczki.

A k i.

Z Łodzi.

— Zjazd delegatów „Jedności”. Dziś w Łodzi odbędzie się zjazd delegatów poszczególnych filij związku „Jedność” w celu omówienia ogólnego zebrańa likwidacyjnego.

— Stowarzyszenie fabrykantów przemysłowców.

— Otwarto tutaj oddział Stowarzyszenia

fabrykantów i przemysłowców Królestwa Polskiego. Towarzystwo ma na celu podniesienie stanu przemysłu i życia ekonomicznego kraju.

— Bank handlowy.

Pałac Kunitzera przy ul. Benetyka, nabyty przez licytację przez łódzki bank handlowy, przeznaczony został na rozbiórkę, a na jego miejscu Bank wzniesie wspaniały dom, kosztem 500,000 rb.

Z Warszawy.

— Rewizja senatorska.

Przebywająca w Warszawie komisja pod przewodnictwem senatora Garina dla zbadania zarządów intendentury, zaczęła funkcjonować bardzo sprawnie. W najbliższym czasie komisja ma być powiększona o 40 urzędników. Dokonane będą rewizje wszystkich magistratów w Królestwie Polskim i instytucji policyjnych i zandarmskich.

— Kara prasowa.

Redakcję „Gazety Warszawskiej” („Głosu warszawskiego”) skazano w drodze administracyjnej na 400 rb. kary za feljeton, zamieszczony w końcu grudnia r.z., pod tyt. „Bajki”.

Z Krakowa.

— Repertuar teatru krakowskiego zapowiada:

Niedziela, popoł. 30.—„Betleem polskie”. Jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla. (Ceny zmniejszone).

Niedziela, wiecz. 30. „Tricoche i Caletel. Komedia w 5 akt. Meilhaca i L. Halevy.

Ostatnia pocztka.

— Sprawa Borowskiej.

Zeznania lekarzy ekspertów zakończyły postępowanie dowodowe.

Posiedzenie piątkowe rozpoczęło się od postawienia przez przewodniczącego trybunału pytań tawie przysięgłych. Pytań tych jest dwa, oba główne: 1-sze czy Borowska winna jest skrytobójczego morderstwa; 2-gie czy winna jest zabójstwa.

Pierwszy zabrał głos prokurator, dr. Marowski, który w długiej, półtoręgodzinnej trwającej przemowie, podtrzymał w całości oskarżenie swoje w kierunku skrytobójczego morderstwa.

Po nim przemówił obrońca interesów rodziny Lewickich, adwokat Kłębkowski, który uzasadniał również skrytobójcze morderstwo. Mowę swą zakończył słowami:

„Oskarżam panią, żeś podniosła dłoń morderczą na dobroczyńcę swego, żeś przez godzinę patrzyła na jego mękę, żeś nie znalazła dlań iskry litości, żeś czekała spokojnie na jego konanie, żeś jest zaprzeczeniem wszystkiego, co kobieta nosi w sercu swym i sumieniu”.

Po mowie d-ra Kłębkowskiego rozległy się głośne oklaski na galerji, za co przewodniczący ostro zgromił publiczność, grożąc opróżnieniem sali.

Na sobotnim posiedzeniu miał przemawiać obrońca Borowskiej dr. Szalay. W chwili, kiedy to piszemy, wyrok prawdopodobnie już zapadł.

Trudno odgadnąć, jaki on będzie, w sferach kompetentnych jednak panuje przekonanie, że przysięgli odpowiedzą twierdząco na pytanie, czy Borowska winna jest zabójstwa i co za tym idzie, zostanie skazana na kilka lat więzienia.

TELEGRAMY.

(Agenci Petersburskiej i własne).

— 0 —

Powodzie w Francji.

Paryż 29. Dotąd z 85000 budowli Paryżu zawałił się jeden tylko spichlerz.

Paryż 29. Na bulwarze Saint—Germain, koło ul. Danton'a o 500 metrów od Sekwany, w tunelu kolejki podziemnej „Metropolitain” słycać szum wody. Istnieje obawa, że keson kolejki, przechodzącej pod Sekwaną, nie wytrzyma naporu wody.

Paryż 29. O g 2 w nocy woda zalała piwnice Wielkiej Opery, warsztaty Mennicy i tunel „Metropolitain” koło ratusza.

Paryż 29. Droga składek na powodzian zebrano 1414936 franków.

Paryż 29. Z nadzwyczajnymi trudnościami udało się przenieść z zalanego wodą szpitala na miejsce bezpieczne 400 chorych kobiet i dzieci.

Paryż 29. Sytuacja groźna. Wczoraj

silny wiatr utrudniał saperom prace ratunkowe i prowiantowanie mieszkalców objętych powodzią punktów.

Paryż 29. Fallieres i Briand odwiedzili Clichy. Fallieres obiecał przedstawicielowi muncypalności pomoc rząd.

Paryż 29. Z wybrzeży Atlantyku i kanału La Manche dochodzą wieści o straszliwych burzach.

Paryż 29. W ciągu nocy otrzymano wiadomości z innych departamentów, że woda w Sekwanie, Marnie i Yonnie zaczyna opadać.

Londyn 29. Lord Major Londynu organizuje zbieranie składek na rzecz ofiar powodzi w Paryżu.

Paryż 29. Dziś rano skonstatowano, że woda szybko zaczyna opadać.

Uczczenie Czechowa.

Taganrog 29. Duma miejska postanowiła uczcić 50-letnią rocznicę urodzin znakomitego pisarza rosyjskiego, Czechowa. Między innymi postanowiono wyasygnować 300 rb., jako zapomogę dla towarzystwa oświatowego na wydanie dzieł Czechowa, nazwać szkołę miejską Czechowską, urządzić bibliotekę, porobić starania o pozwolenie zbierania ofiar na pomnik Czechowa, oraz zakupić dom, w którym urodził się Czechow.

Wystawa.

Smoleńsk 29. Z racji 50-lecia istnienia, Towarzystwo postanowiło urządzić wystawę okręgową.

Rewizyta.

Odesa 29. Oddział towarzystwa wojenno-historycznego w odpowiedzi na niedawną wycieczkę członków oddziału do Rumunii, otrzymał zawiadomienie, że do Odesy przybędzie deputacja armji rumuńskiej w składzie pięciu generałów i 22 oficerów sztabowych.

A propos stosunków

rosyjsko—austrjackich.

Paryż 29. Ze źródeł wiarogodnych informują, że kolportowane przez prasę pogłoski, jakoby fundamentem zbliżenia się rosyjsko-austrjackiego była umowa co do podzielenia się wpływami na Bałkanach, są najzupełniej bezpodstawne. O sferze wpływu na Bałkany nie było wcale mowy.

Burze.

Berlin 20. Z Hamburga, Kielu i Lubeki donoszą o srożących się tam burzach śnieżnych, ogromnie utrudniających komunikację.

Londyn 29. Burze śnieżne w całej prawie Anglii uszkodziły komunikację telegraficzną.

Sewastopol 29. Z powodu burzy komunikację parostatkową pomiędzy portami przerwano.

Wybory w Anglii.

Londyn 29. Według wiadomości, otrzymanych po północy, wybrano 263 liberalów. Inne cyfry nie zmieniły się.

Otwarcie parlamentu.

Londyn 29. Otwarcie parlamentu nastąpi 23 lutego.

Ostatnia chwila.

— 0 —

Wyrok w sprawie Borowskiej.

KRAKÓW 29 (telegram własny „Gazety”).

Borowska uwolniona jednomyślnie. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

KRAKÓW 29. Ogłoszenie wyroku wywołało wśród publiczności niezadowolone, manifestowane wcale niedwuznacznym szmerem. Borowska przyjęła wyrok spokojnie.

KRAKÓW 29. W sferach kompetentnych przyjęto wyrok ze zdziwieniem. Związczą po wizji mieszkanca Lewickiego spodziewano się skazania Borowskiej przynajmniej na lat pięć. Szczegóły nadesłk jutro.

Główni Redakcji.

— 0 —

Botanikowi I. Serdecznie dziękujemy za wyjaśnienie omyłki, która zaszła skutkiem błędu korektorskiego. Odwdzięczając się, spleśzmy polemikowca, iż „również” pisze się przez „o kreskowane” nie zaś „u”.

Gorliwej czytelniczce.— Za nadesłaną korespondencję dziękujemy i polecamy się nadal uwadze Sz. Pani.

Rospętaný żywiól.

(Kor. wł. „Gazety”).

Paryż, 26 stycznia.

Zdawałoby się, że skuta kamieniami brzegami Sekwana, nigdy już nie ośmieli się powstać przeciwko swemu pogromcy. Potężna dłoń ludzka wyzna-czyła jej dokładnie koryto, którym od-tąd bieć miała, ujęła ją w klamry przed-zwinnie skonstruowanych mostów, rzuciła na jej grzbiet, ku wygodzie paryżan, liczne statki.

Wprawdzie nie stało się to bez walki. Pamiętne wezbranie wód w r. 1876, kilka pomniejszych w latach 1882 i 1883 kosztowały Paryż miliony franków, od tego czasu jednak sztuka inżynierska tak dalece postąpiła naprzód, że wszelkie obawy co do wylania Sekwany zdawały się być płonne.

Ale dzisiaj potężny żywiól zadrwił sobie ze wszystkich tam i przeszkód, stawianych mu ręką ludzką.

Wspomagana dopływami wpadają-cych w nią rzeczek wspinia się Sekwana, jak rozszalały rumak aż do wjazdów mostów, zalewa wybrzeża, dosięga okien domostw...

Rospętaný żywiól rozpoczął dzieło zniszczenia od podziemi. Już w pierw-szych dniach powodzi, woda wtargnęła do piwnic domów, podmywając fun-damenta i skazując domy na zawalenie się, do tunelu kolei Orleańskiej i wresz-cie do tunelów podziemnej kolejki elektrycznej „Metropolitain”. Ruch oczywi-ście na tych linjach przerwany. Straty narazie nie dadzą się obliczyć. Wiado-mo tylko, że reparacje potrwają kilka miesięcy i pochłoną miliony franków.

Sytuacja przedstawia się o tyle groź-niej, że woda, wdarłszy się raz do tunelu „Metropolitain”, o ile przybródy wody nie ustanie, wypelni rozgałęzione pod całym literałem Paryżem tunele kole-ji, co może pociągnąć za sobą skutki straszliwe.

Nie mniej tragicznie przedstawia się sytuacja na powierzchni. Z każdym dniem podnoszące się wody, w niektó-rych punktach Paryża dosięgają mieszka-kań ludzkich.

Mieszkańcy niższych pięter w po- płochu opuszczają mieszkania i przeje-dzają do nieobjętych powodzią części miasta, albo chronią się na wyższe pię-ta. Kilka tysięcy mieszkańców Charen-ton i okolic zmuszono do opuszczenia

komety, a ściślej biorąc—przeniknięcia komety przez ziemię, nie odznaczał się niczym szczególnym, zmiany zachodziły dopiero później. Klimat stawał się co-raz łagodniejszy, wreszcie ziemia cała przyobletła się w ciągłą wiosnę. Pod wpływem działania komety na glob ziem-ski przeliniał się skład jego wnętrza. Mamy setki nowych kopalń złota, mar-murów, drogich kruszców, na polach niezliczone masy najkosztowniej-szych dawniej kamieni. Rubiny n p. i szafiry używamy do fundamentów domów. Lecz co najważniejsza zmieniła się całkiem dusza ludzka i nie जानię pan dziś tak często spotykanych dawniej przywar jak łakomstwo, plotkarstwo, zazdrość, za-borczość, krwiożerczość i t. p. Wskutek tego nie mamy dziś armii, nie znamy granic politycznych... lecz o tem wszyst-kiem dowie się pan stopniowo, później.

— Proszę drogiego pana — ośmieli-łem się zapytać — a co znaczy to suwa-nie się ludzi, nie jak dawniej—chodze-nie.

— A, widzi pan, pod wpływem dział-ka komety zmienił się znacznie ciężar grawitkowy człowieka i wyrobiła tak si-ła wól, iż wystarczy sama ciężar przemieszania swej osoby w inne miejsce, a-by to, bez udziału mechanicznego na-szych członków nastąpiło: człowiek wte-dy unosí się nieco w powietrzu i mknie...

— Wobec tego koleje, samochody, aeroplany, balony?...

— Wszystkie te niedoskonałości wy-naalazczości człowieka spoczywają w mu-zękach, na pamiętkę; dziś zwolwiek ob-chodzi się doskonale bez nich.

Ale, zeganam pana...

— Przepraszam, jeszcze słówko do-ktorze

Jakieś szamotanie moją osobą i gło-sne okrzyki sprawiają mi przykrość. Prze-ciezam powieki — przede mną stoi chło-piec redakcyjny z groźnym okrzykiem: „proszę pana o rękopis, zecerzy czeka-ją!”

Więc wszystko to był sen, tylko sen?

A b d a n k.

domów, grożących co chwila zawale-niem.

Na przedmieściu Passy komunikacja na łódkach.

Most Aleksandra III ledwie wystaje nad wodą. Na wybrzeżach d'Orsay wo-da omywa schody Izby deputowanych. W takiej samej sytuacji znajduje się Lou-vre i pałac ministerjum spraw wewnę-trznych. W piwnicach ambasady niemieckiej pełno wody.

Most St. Michel prawie pod wodą. Morga, która w normalnych warunkach wznosiła o kilka metrów nad powierzchnię Sekwany, dziś ma wodę tuż pod oknami.

„Jardin des plantes”, w którym się mieści menażeria, pod wodą. Z trudno-ścią tylko udało się uratować niektóre zwierzęta. Woda tunelami kolei podziemnej dosięga nawet bardziej oddalonych od rzeki części miasta jak dworzec St-Lazare.

Na domiar złego, oszalałym falom rzeki spieszy z pomocą drugi żywiól—ogień. Woda, łącząc się w piwnicach fabryk z kwasami, wywołuje pożary. O ratowaniu nie ma mowy, ze względu na brak dostępu. Spłonęło już w ten spo-sób kilka fabryk.

Istnieje również obawa, że wskutek silnego naporu wody pękną rury kana-łowe.

Słowem, sytuacja okropna i francuzi, którzy narazie traktowali powódź, jako ciekawe widowisko, dziś nazywają ją „kłęską narodową”. A co gorsze, ciągle opady śnieżne i deszcze nie pozwalają żywić nadziei, że woda wkrótce opa-dnie.

Do tego wszystkiego wsie okoliczne, które dowoziły do Paryża prowianty, również stoją pod wodą, pociągi przy-chodzą albo ze znacznym opóźnieniem, albo nie przychodzą wcale, wobec czego ceny produktów spożywczych pod-skoczyły o 40 proc., co oczywiście wy-wołało szemranie klasy uboższej.

Rząd obawia się nawet na tym te rozruchów, a nie jest mocen przed-sięwziąć nic, co by mogło temu zapo-biec.

Dalsze szczegóły prześlę wam jutro! Avant.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia” niezadowolone.

Organ Suworina komentuje z obu-żeniem mowę Bobrzyńskiego w sejmie galicyjskim, w której powiedział na-miastnik o tem, że rząd krajowy nie może obójtnie traktować szlachnego kultywowania narodowości rosyjskiej w Galicji. W rzeczywistości bowiem ro-sjan w Galicji niema, są tylko ru-sini.

W tem oznajmieniu wykrykuje zaciętrzewione „Nowoje Wremia” nie-wiadomo czemu więcej się dziwić, czy krętaetwu Bobrzyńskiego, jako urzędni-ka austriackiego, czy też jego ignorancji jako historyka polskiego?

Tu sposobem praktykowanym przez historyków tej miary, co p. Filiewicz, do-wodzi „Nowoje Wremia”, że termin „ru-sin”, wynaleziony przez hr. Stadnjona, jest używany tylko w celu zasiania roz-terek wśród „wielkiego plemienia rosyj-skiego”.

„Wszyscy uczeni, archeologowie, hi-storycy, etnografowie, lingwiści przy-znają, że Galicja jest „iskoni” rosyjskim krajem nietylko w erze chrześcijań-skiej, ale nawet w czasach przedhisto-rycznych.

„Atoli w deklaracji galicyjskiego na-miestnika uderza przedewszystkiem nie historyczna nieprawda, ile zła wola w stosunku do żywych odruchów w Galicji”.

„Pogląd na kwestję rosyjską w Au-strji—pisze dalej „Now. Wrem.”—teraz stał się zupełnie jasnym. I w Wiedniu, i we Lwowie władze austriackie uwa-żają za stosowne stanąć na gruncie zupełnej negacji narodowości rosyjskiej w Austrii, prawa autonomii narodowości-owej czterech milionów rosjan przykar-packich, zagwarantowanej im narowno z innymi obywatelami austriackimi w art. 19 praw zasadniczych. Rząd austriacki szlachnie i gwałtem narzuca tej ludności nieistniejącą nazwę „rutenów” i myśli, że się mu uda zatrzeć narodową świad-omość mas i oderwać je od ogólnej kultury rosyjskiej”.

Poza tymi zarzutami, skierowanemi do rządu austriackiego, jest w artykule i tyraada pod adresem polaków.

„Czy naprawdę nie rozumiecie pola-cy, że bez wyraźnego przyznania lud-

ności galicyjsko-rosyjskiej, jako gałęzi małoruskiej wielkiego narodu rosyjskie-go, wszystkich praw rozwoju nie może być mowy o zgodzie polsko-rosyjskiej? Jak się huknie na Dniestrze, tak echo odpowie na Wiśle! To test akxyoiat polityczny z czasów Paskiewicza, Mi-litulina i Czarkaskiego”.

„Sprawa zgody polsko rosyjskiej—kończy organ Suworina — dopiero co zepchnięta z punktu martwego, znowu się na nią zatrzymała. Namiestnik Galicji zrobił wszystko, co od niego zale-żało, ażeby się zatrzymała jak najdłużej. Zobaczymy, jak się wobec tego zachowa opinia polska we wszystkich trzech „dzielnicach” Polski. Tej opinii ciekawi są obecnie wszyscy, którzy pragną szczerzej zgody rosjan z polakami, jako gwarancji naszej zdolności do obrony przed groźnym germanizmem”.

Tak, tak! Pięknym frazezem o nie-bezpieczeństwie germanizmu łatwo wo-wować, ale jest to tylko frazes dla oma-mnienia łatwowiernych... Łatwowierność ma przezić swoje granice—a ze strony pp. Suworinów i t. p. czyni się chyba wszystko, iżby tych łatwowiernych było coraz mniej. (k)

Pêle - Mêle.

—x-0-x—

— Od kilku dni szaleją straszne burze w okolicach północnych Niemiec i we Włoszech.

— Burce w jednym z pism parys-kich, ogłasza nowe nazwiska prowoka-torów: Aleksander Doncow, Zorż Mod-rian, Abram Choipin, Siergiej Rieszioznikow, B. Rapaport, Anton Ozerow, Emel-ian Ejtorowicz i powtórnie Serebria-kowa.

— Król Haakon i następca tronu au-strjackiego zapowiedzieli swą wizytę w Petersburgu na marzec r. b.

— Z Tyflisu donoszą o trzęsieniu ziemi.

— Istnieje pewne przypuszczenie co do śmierci Andrego i jego towarzyszy. —Mianowicie są niektóre dowody, które każą mniemać, że Andre oraz jego towarzysze zostali zabici przez eskimo-sów.

— Z Wiednia telegrafują o demon-stracji, jaką był przywitany nowy gabi-net Kuen-Chederwari w Turcji. Posło-wie w parlamencie podczas czytania re-skryptu królewskiego, stukali palkami i gwizdali.

W Taszkencie pewien urzędnik Magnicki wygrał 200,000 rb. kilka lat temu i dopiero niedawno o tem się do-wiedział przypadkowo. Obecnie wygra-ną kwestionuje poprzedni właściciel prem-ji — motywując pretensje tem, że Magnicki kupił od niego ową premjów-kę we dwa lata po wygranej o czym on oczywiście nie wiedział.

— Anglja podobno, ogromnie się za-interesowała przyszłą wystawą w Kijo-wie. Pewna, bowiem, agencja angielska, zwróciła się do komitetu wystawy z za-pytniem o warunki utrzymania w Kijo-wie —owe towarzystwo ma na widoku do 20,000 turystów, którzy mają zamiar zwiędzić wystawę.

— W stepie na południu Rosji—dwa psy owczarskie napadły na przechodzą-cę dwie dziewczyny, z których jedną zagryzły na śmierć.

Mimoходом.

—o—

Żyło.

PARYŻ 28. Minister spraw we-wnętrznych, Pichon, wydał inia-danie dla poselstwa belgijskiego, sotylikującego wystąpienie na tron króla Alberta. Zaproszeni musie-li do gmachu ministerjum spraw zagranicznych przystąpić za to-dzisiaj.

(Telegram).

Naokół, jak okiem sięgniesz, bystre, spienione, zółto-azare fale... Przewalają się, pędzą, wspinają na poręczce mostów, uderzają o szyby piętrowych domów, porywają wszystko, co stoi na ich dro-dzie i pędzą dalej dzikie, groźne, nieo-kielzane...

Po ulicach, nie objętych jeszcze po-wodzią, snują się blade, osłupiałe wie-lotyśne postacie, z wzrokiem przy-kutym do domostw swych, w których właśnie piądruje niszczący żywiól, gdzie ginie cały ich dobytek...

Usta ich spieczone pragnieniem, głód trawi wnętrzości, oczy płoną ogniem niezdrowym, a dusze rozpaczą przenika...

A oto po zalanym wybrzeżu, na wy-sokości okna parterowego, plynie łódź wspaniała... Po środku łodzi w galo-wym stroju poseł Jego Królewskiej Mo-ści nowego króla Belgów, wsparty na ramieniu kapiącego od złota ataché wojskowego... Na ławkach reszta człon-ków poselstwa...

Pan poseł patrzy na rospocierający się przed nim widok i szepce:

— C'est superbe...

A cała świta powtarza za nim: su-perbe... magnifique...

Lecz dojeżdżają już... Z pod arkad pałacu ministerjum na spotkanie wysu-wa się łódź... Powitania... komplimenty... Uczta...

Mowy, skrętnie notowane przez dziennikarzy... Brzęk puhałów... Szam-pańskie... A z to okien dolatują okrzy-ki ginących, jęki zgłodniałych, złowrogi pomruk doprowadzonego do rozpacy tłumy...

Ha, życie... —w s k i.

KRONIKA.

—oxo—

— Z zarządu miejskiego.

W piątek, jak zwykle co tydzień od-było się posiedzenie radnych miejskich. Rozpatrywano i uchwalono sprawy na-stępujące:

Na szluszną odezwę PP. Magdalenek o zwolnienie nabytej przez nie posesji od podatków, jako instytucji dobroczyn-nej, postanowiono prośbę uwzględnić i przesłać do zatwierdzenia przez rząd gubernjalny.

Postanowiono umorzyć podatki zale-głe od psów i rowerów, co do odebrania których stracono szanse.

Zatwierdzono warunki przetargów publicznych na wydzierżawienie restaura-cji „Pod kogutkiem” w parku powysta-wowym, przyczym licytacja rozpocz-nie się od sumy rb. 400, stanowiących dzierżawę roczną.

Postanowiono przedstawić do za-twierdzenia władz wyższych kupno 4 słupów żelaznych do lamp elektrycznych w parku, co zaś się tyczy kosztorysu firmy „Siła i światło” na instalację lamp uznano, iż suma wskazana w kosztory-sie jest zbyt wysoka i osiągnąć zdania znawców.

Na tym posiedzeniu zamknięto.

— Z Tow. Hygienicznego. Dziś o g. 5 i pół pp. w lokalu Cze-stochowskiego Oddziału Warsz. Tow. Hygienicznego (Aleja II Nr. 31) odbę-dzie się odczyt p. W. Wojciechowskie-go „O roślinach pokarmowych”. Bilety w cenie 10 kop. od osoby nabywać można przy wejściu.

— Zebranie szweców. Dziś w sali Stowarzyszenia Rubini-czego (Krakowska Nr. 13) o g. 1 pp. odbędzie się zebranie Szweców w celu powierzenia dostawy butów dla Stowa-rzyszenia, oraz założenia hurtowego skła-du skór.

— Ze Schroniska paralityków. W dniu dzisiejszym w Schronisku paralityków dzieci z ochronek odegrają na rzecz tegoż Schroniska „Żywól św. Heleny”.

Początek widowiska o g. 5-ej pp.

— Zabawa taneczna. Dziś w godzinach popołudniowych w sali jadalnej fabryki „Stradom” odbę-dzie się zabawa taneczna polskiego za-wodowego związku metalowego. Bilety można nabywać na miejscu.

— Z „Dzwigni”. Stowarzyszenie rękodzielniczek „Dziw-ignia Czystochowska” urządują dzisiaj w Resursie Rzemieślniczej (Aleja I Nr. 9) wieczór tańczący dla członków i gości wprowadzonych.

Początek zabawy o godz. 6-ej wie-czorem.

— Nowe pismo. Wczoraj ukazał się nr. i nowego pisma p.t. „Kurier Czystochowski”, które jako redaktor i wydawca podpisuje p. Sieciński. W artykule wstępnym po-stawiane swoje nowe pismo tłumaczy tym, iż pragnie wywołać w prasie miejs-kowej „szlachetne współzawodnictwo” i jest przekonane, iż wypełni sobą du-ży brak.

Wieczór.

—0—

Ta jedna, jedna myśl przez wieczór długi
Z nieprzemownym uporem powraca
I wśród szemrania deszczowej szarugi
Nudę wieczoru jesiennego skraca.

Myśl—ta rzucała wciąż przed się pętlica,
Co nigdy swego celu nie dosięga,
Tylko brzeg celu na chwilę pochwyca
(Daremna czasu i trudu mitrega).

Ta jedna, jedna myśl—ta błyskawica,
W której się jawi światłości potęga
I płataninę ciemności rozświeca
I czarne mroku wiązadła rozprzęga.

Ta jedna, jedna myśl, co się wyległa
W czeluściach nocy jesiennym wieczorem,
Z wszystkich zaułków, z za każdego
Węgła
Niepochwyconym jawi się upiorem;

Gęste całuny rzuca na latarnie,
Na chwilę skryje się i znowu jawi
Niedościgniona, życie w siebie garnie
Myśl, która zgubi albo też wybawi..

Ta jedna, jedna myśl — — —
Józef Nawrocki.

Za lat 200!

Bardziej niezawodnym zajmującymi od przepowiedni Flammariona, który nas straszy końcem świata, lub od przepowiedni pani Thebes, która zarabia krocie na niesprawdzających się prorocztwach corocznych, — są przepowiednie Thomasa A. Edisona, który jako „fabrykant wynalazków” logicznie umie uzasadnić swoje bawienie się w odgadywanie przyszłości.

Edison, jak wspominaliśmy już po- bieżnie, wyraził swe przekonanie, że w przeciągu najbliższych lat dwustu (szko- da, że nikt z nas tego nie dożyje!) wszelkie wygody codziennego życia tak po- tanieją, że prosty robotnik będzie w stanie otaczać się takim komfortem, jaki dzisiaj przystępny jest tylko dla „w y- rańców losu” rozporządzających doch- odem do 200,000 rocznie. W piśmie „i- ndependent” Edison tłumaczy, że do- prowadzi do tego automatyczna maszy- nerja i w naukowy sposób zaprowadzo- ne rolnictwo.

„Nie praca indywidualna” — powiada Edison, lecz społeczna charakteryzowa- będzie przyszłe stosunki. Przemysł sta- wać się będzie coraz to powszechniej- szą własnością społeczeństwa przez wz-ajemne uzależnienie się jego gałęzi. W fabrykach zniknie ręczna praca w nieda- lej przyszłości. Ludzie tam zatrudnie-

ni będą tam tylko jako dozorczy funkcyj- ujące maszyny, żeby należycie pilnowa- ły.

„Zdaje mi się, że dzień pracy wyno- sić będzie osm godzin. Tyle powinien każdy człowiek pracować, żeby nie puszczal się na bezdroża i aby czuł się szczęśliwym, ale będzie to praca głów- nie umysłowa, zajmująca, odbywająca się w miłym i wygodnym otoczeniu. Co- raz to mniej człowiek zamieniany będzie w maszynę lub konia, a praca mózgu dla dobra jego i jego bliźnich, trwać bę- dzie.

„Odzież przyszłości stanie się tania, ę każda młoda pani będzie w możno- ści stosować się natychmiast do mody, a mó- dą przyszłość da mnóstwo.

„Kuszą się niektórzy o porozumienie się z innymi światami. Mnie się zdaje, że lepiej było troszczyć się o świat własny i starać się o jego doskonałość, zanim zagładniemy do sąsiedzi. Ci mogliby nas może zawstydić pod nie- jednym względem.

„Sądzę, że aeroplan przyszłości bę- dzie zbudowany na zasadach helikoptera. Aby maszyneria unosiła się w powie- trzu miała powodzenie, musi być zdol- na do opierania się wiatrom. Gdyby aro- plan Wrighta miał powierzchnię 20 razy mniejszą, to wiatr nie miałby na niego wpływu. Tylko na zasadzie helikopte- ra można znieść się ponad wpływy atmosferyczne. Zwiększając chżyłość o- brotów propellerów, można zmniejsza- wielkość maszyny i przez to samo prze- zwyciężać opór wiatru. Helikopter mógł- by mieć płaszczyny jednostopowe roz- tożone na okręgu 100 do 150 stopo- wym, dające się kontrolować zapomo- cą drutów ze środka.

„Chemicznie preparowane artykuły żywności wcale dobrze udawały się Emi- lowi Fischerowi i jego naśladowcom, ale wielkiej roli w handlu grać nie będą. Produktów rolnych wyrugować się nie- da; gdyby ziemia nasza wyszła jak Mars i gdybyśmy nie mogli jarzyn pro- dukować, to musielibyśmy się skazać na dietę chemiczną, ale do tego czasu jeszcze daleko.

„Spółceństwo musi raz położyć ko- niec wódczanemu interesowi, który takie ma skutki jak zasypywanie piaskiem pa- rowej lokomotywy.

„Pomiędzy licznymi zagadnieniami, których rozwiązaniem przyszłość zająć się musi, ważną jest kwestja wyzyski- wania całej wartości naszego opału. Trwonienie pochodzące z palenia naszych środków ogrzewania jest przerażające. Tona węgla zawiera więcej siły, aniżeli tona 40 procentowego dynamitu. Wszy- stko w naszej przyrodzie popaliłoby się, gdyby nie okoliczność, iż wszystko prócz węgla już jest spalone. Żelazo palilo- by się i tworzyłoby dobry opał, gdyby je w pył zamieniono, ale już zostało spalone w piecu przyrody. Możemy od- kryć środek do wyzyskania siły ukrytej w opale jutro może, ale może też upły- nąć sporo czasu, zanim go odkryjemy.

„Jednym z zagadnień ważnych jest także pozbycie się zżucia przez tarcie w naszych maszynach. Jedyną nam zna- ną maszyną bez tarcia jest świat, ale ten porusza się w eterze nie stanowiącym oporu”.

Czarne tapety.

Dla pięknych pań, które uprzejmy kaprys natury obdarzył złotemi lśniąca- mi warkoczami, a pleć ich do róż i mle- ka porównywać pozwala, nadochdził z Londynu bardzo miła wieść. Stylowo piękna jasna blondynka, niejednokrot- nie staczała walkę z artystą dekoratorem — kolor ścian, które były odpowiedniem tłem dla jej jasnowłosego zjawiska. Ta- pety chociażby w najwyszukanych od- mianach i guście, nie zdołały jej dostatecz- nie zadowolić; zdawało się jej, że piękność jej jasnej postaci zamała się uwydatnia w salonach, których ścia- ny pokryte zwykłymi dotychczas kolo- rami.

Brunetki i piękności o cerze mieszk- kanej południowych sfer, łatwiej było zadowolić, bo apartamenta białe, ziel- ne, niebieskie, żółte lub różowe udrapo- wane były jako uzupełnieniem ich stro- ju uwydatniającem ich wdzięki. I—oto dowód, — że przedziwna roztropność — wszystkiemu zaradzić potrafi; wynale- ziono kolor ścian — dla jasnych rusalek i—„umodniono” go. Pewna ze znanych dam angielskiej arystokracji po długich godzinach cichego rozmyślenia nad tem tak ważnym zagadnieniem, postanowiła apartamenta swoje — czarno otapeto- wać!

Dwie znane artystki dekoratorki pod- jąły się oryginalną tę zachciankę urze- czywistnić. I oto zjawily się czarne ta- pety o bardzo dyskretnych na nich wzor- ach, złotych, różowych, ale tak umie- jętnie wykonanych, by tło czarne zawsze na pierwszy plan występowało. „Bo” — jak się wyraziła, bardzo zresztą—realnie jedna z tych artystek, „biało-różowe mięso” otoczone złotemi splotami na czarnym podkładzie dopiero całą swą wartość okazuje!”

Nowe czarne tapety są jednak—tak drogie, że wątpliwem jest, czy staną się bardzo popularnemi.

ROZMAITOŚCI.

— Potomek królów i księżniczka dolarów.

W New Yorku odbył się ślub panny Susan Henning, jedynej córki króla tytoniowego z br. Antonim de Sharette, synem znanego generała, głowy francus- kich rojalistów. Oblubieniec jest w prostej linii potomkiem Karola X, króla Francji. Syn króla, ks. de Berry, ożenił się morganatycznie w Londynie podcza-

wygnania z panną Anną Bragon, córką bogatego pastora. Po zamordowaniu ks. de Berry, Karol X adoptował dwie córki z tego małżeństwa. Jedna z nich poślubiła Atanazego de Charette, dziada obliubienca.

— Pałac kryształowy w ruinie. Ogłoszony został w Londynie kon- kurs na sprzedaż słynnego pałacu kry- stałowego, wzniesionego ze szkła i ze- laza wyłącznie. Było to w swym cze- ście poczytywane za jedno z cudów świata. Budowa kosztowała 500,000 ft. szterli. (około dol. 2,500,000). W owym pałacu odbyła się pierwsza wystawa powszechna, poczem został on oddany ludowi, jako miejsce rozrywek, wśród wspaniałego parku.

Satyra i humor.

—0-8-0—

Troskliwy syn.

Umierał stary ojczysto,
Jedynak świecy pożyczyl
I, zapalivszy przed oczyma,
Chwile skonaniamu liczył.

Lecz bieda nowa dla syna:
Śmierć jakoś Pan Bóg oddalił,
Ojczysto wciąż jeszcze żyje,
Choć kawał świecy się spalił,
Widząc to, dobry synalek
Wola na swego rodzica:
— Hej, umierajcie no przedzej,
Bo pożyczana gromnica!

Zrozumiał.

— Widzę, że pan sobie kupił hotel
na biegunach...
— A tak, doktor zalecił mi dla zdro-
wia używać ruchu.

Potwierdzenie.

— Mój synu, tylko ostatni durnie
twierdzą coś zupełnie stanowczo: mą-
dry zachowuje się zawsze z rezerwą.
— Czy jesteś pewny tego, ojczyste?
— Ależ z zupełną stanowczością
twierdzą tę zawsze i twierdziłem!

Posiadam na składzie chorągiewki
na kolorowanym papierze do baran-
ków wielkanocnych, ul. Wieluńska
nr. 16, m. 3. 204-1-1

Wielki Model Złoty o Łabędzie | Wielki Model Złoty o Czajniku o 1

Mydło Nafclano

wynalazku

D-ra A. GOLCWAJGA

marki „SŁOŃ”

Jedynokrotno używane za najczystsze do prania bielizny !!!

Wystrzegaj się fałszyfikatów niszczących bieliznę.
Sprzedaj w wszystkich składach aptecznych i mydlar-
niach. Generalni Reprezentanci: BEY I GOLOWAJGA War-
szawa Orła 6. Tel. 199,79

Poszukiwani są zdolni agenci. 142-8

Kszado okazja.

Za 7 rb. 25 kop.

Wydaliśmy 3 zimowe lub jesiennie kostju-
my: 1 kawałek Angielskiego sukna
w ciemnonie, tralego i modnego materia-
łu, najnowszego rysunku, 2 arsz. szeroko-
ści i 4 1/2, dług. na cały mężczy „outfit”
i kawałek 8 arsz. „Sukna Panama”
na damski trwały, elegancki kostjum,
najnowszego rysunku. Opakowanie i
przesyłka na r-k firmy, portem bez zadat-
ku i bez ryzyka, niepodobne się. Fabry-
ka swraca pieniądze w całości. Na za-
danie wysyła się za 125 cent. za nakle-
szenie 25 k. Adresować do fabryki 7-va
Sukniemo-Wielkiej manufaktury Łódź
№ 4. 139-4-1

Niemka inteligentna u- działa lekcji i konwer- sacyi. Oferty Dojazd № 21 U stróża. 192

Zubiono kartę pasportową wydana
przez fabrykę „Wronowa” na imię
Jedreja Chmielewskiego. Odsłać do kasa-
toru 193

— oczukuję domku z większym piacem
na przedmieściu Częstochowy w ocie-
nie do 6 tysięcy rub. Of. ty administracji
Gazety dla H. S. 196

— przedem wille z ogrodem oworonym
Kamieńsk 84. Dr. W. W. Wiadomość
Wawrzona Leopoldyna 33 S. 191

Z powodu śmierci i megi sprzedaj sklep
z dewocyj bil ko klasztoru z fadnem
mieszkanicem. Stara data rozbierna do
sukien, kredens kuchenny, duży, szafki
osobliwy na sz. bufet seker i różne dro-
bności ul. Św. Barbary № 8. 167

Ulica Św. Barbary Nr. 43. Ożnam o-
rodnictwo i chowem pszczołoziołowi,
z dobremi świadkami na ogroli na rok je-
den darmo, z mieszkanicem i subskribcją
a po roku na lat wzniesienie na
umowionej plaży z małym rodzina. Wiado-
mość udzielił ni. miesiąc. 197

Jest do wynajęcia sklep w Ropczanach
sila z w. kociołna. 196

Sklep spoczywający do sprzedania zaraz
ul. Krakowska 41. Wiadomość w
sklepie.

Poteżki ładne sukcesalki do sprzedania
Aleja 111 № 60 u stróża Ruskowski.
213-1-1

Próbna, fototypy nowe słynne
Schöndera oraz własnej fabryki.
Sprzedaj ratami wynajem, zamiana War-
szawa Nowy Świat 70, Wawowski. 52

Sklep spoczywający do sprzedania. Młosa
Humbertowska № 30. 135-1-1

Parę matercy sprężynowych 22 rb.
otoman dywanowa od 35 rb., szereg
od 13 rb. sofia od 11,50. Tapicer 11
Aleja 31. 110-4

Udziałem lekcji gry fortepianowej
bardzo tanio. Wały 32. Hutkowska.
163-2-1

Różne mieszkania do wynajęcia. Fa-
bryczna. 7. 3-6-6-1

Przedstawiciele w różnym interesach kto
sobie życzy kupić lub sprzedać dobry
sklep, restaurację, bufet na kolonji, pro-
szę się udać do mnie Aleja 3-cia № 71,
m. 3. Hielski i spółka. 181-2-1

Potrzebna zaraz sklepowa z kasa
ogrodzona do większego sklepu w
Częstochowie. Wiadomość u p. Kozłowski-
ego w kancelarii przy kościele Św.
Zygmunta. 186-3-1

Z POWODU ZWIĘZIĄ sklepu po L. ZAREMBIE wyprzedaje towar po cenie NIŻEJ KOSZTU

A. Olozyk

PACZKI „OLBRZYMY” F. MICHOTER

Regulamin Rozkład

ZAKŁAD

artystyczno-fotograficzny
Władysław Waszowski
w Częstochowie
róg II Alei i Teatralnej 26.

Wykonują wszelkie roboty w
chodzące w zakres nowoczes-
nej fotografii po cenach przy-
stępnych.

Do rozszerzenia bardzo korzystnego
przedsiębiorstwa wydawniczego p-
t-sobay inteligentny wyśpólnik lub
wspólnik z niewielkim kapita-
łem Gwarancja i-płaca i syków.
n-jazpobliższa Wiadomość War-
szawa ul Bracka Nr. 5 m. 19
180 1-1

2 pokój z kuchnią od 1-go Lutego w
domu pod Nr. 65 w III aleji. Wiado-
mość w wiadomości w II aleji pod Nr.
18 i piątą front. 209

Do wynajęcia w Częstochowie pięć
frontowy przy ulicy Teatralnej Nr.
45 wiadomość w Burze adresem tam-
że na sprzedaż są dwa wozy półtoraczny
i kolejny. 198

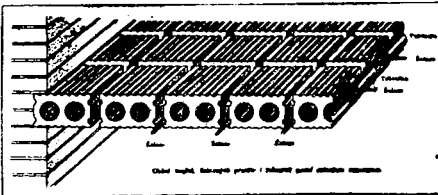
Obiady na świeżem maśle 35—40 kop.

W Schronieniu dla
sług pod wezwaniem
Matki Boskiej Częst-
ochowskiej, przy ulicy
Wieluńskiej № 28.

CZĘSTOCHOWA
III Aleja 53, telefon Nr 37.

Filija w ŁODZI
Radwańska 9, telefon Nr 597

Allert i Buhle przedsiębiorstwo budowlane



- 1) Wielka wytrzymałość przy małej grubości stropu.
- 2) Absolutna ogniotrwałość.
- 3) Zabezpieczenie na przeniesienie dźwięku (mała akustyka). Izolacja od ziarna.
- 4) Bezwarunkowe zabezpieczenie przedgrzybem.

Sporządza: Projekty, rysunki architektoniczne i kosztorysy.
Wykonuje: Budowy domów, fabryk, kominów fabrycznych i zakładów hutniczych.

Specjalność: Wielkie piece, glijaki, piece martynowskie i wszelkie roboty żelazno-betonowe.

Reprezentacja na gubernię Piotrkowską. Cegłano-żelaznych, bezdźwigarowych stropów systemu „Bremera“ (opatentowane w Rosji za Nr 7835).

Główne zalety stropu ceglanego bezdźwigarowego są:

- 5) Proste i szybkie wykonanie (nie zatrzymujące robót murarskich).
- 6) Nadmienność na kubecznosc murów ze względu na małą grubość stropu.
- 7) Doskonałe przyleganie tynku od spodu z wykluczeniem rysek.
- 8) Najtańsze ze wszystkich egzystujących dotychczas ceglanych, cementowych i żelazno-betonowych stropów.

Adres dla depoz „Albu“ Częstochowa.

35

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN

Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH
Wzmocniający system nerwowy

Wskazany przede wszystkim, słabość kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ci ęży i przeciwko neurasthenii, przeciętnemu myślowemu i t. p. Przyjęty w smaku zjada się w małej ilości nleka lub wody.
Dla dotkniętych cukrową chorobą wyraża się w formie pastylek.
Występuje się bezwartościowych nasładowienictw.
Sprzedaje w aptekach i w większych składach aptecznych.

„WIEŚ MIR“ TYGODNIK LITERACKI I ARTYSTYCZNY

Tygodnik wychodzi przy współudziale najwybitniejszych sił literackich i artystycznych na wzór zagranicznych tygodników literackich.

Zarówno bogactwo jak i dobór treści stawia „WIEŚ MIR“ w rzędzie pierwszych tygodników ilustrowanych w Rosji. Program tygodnika obejmuje wszystkie działy wielkich pism.

Tygodniowy Fejton Ilustrowany.

Nowości z rosyjskiego i zagranicznego życia artystycznego. Nowości Nauki i Sztuki. Zdjęcia z obrazów, portrety, fotografie, rysunki, karykatury i t. p. Numer okazowy wysyła się na żądanie, po przysłaniu 7-kopiejkowej marki.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie (62 Nrk) 2 rb. 60 kop. półrocznie 1 r. 25 kop. kwartalnie 70 kop. miesięcznie 25 kop. z odnośnieniem do domu, lub przesyłką. Za zmianę adresu 15 kop. Roczni prenumeratorzy mogą płacić: przy zamówieniu, 1 rub. 1 rub. 1 marca i 50 kop. 1 lipca.

Prenumerata i ogłoszenia przyjmują się w administracji pisma „WIEŚ MIR“ Moskwa, ul. Nikolska, dom Czyżowskiego. Roczni Prenumer torzy na 1910 rok otrzymają bezpłatnie wszystkie numera wyszłe w 1909 r.

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reusnera do bardzo prostej i najłatwiejszej nauki języków. Ob cych w Szkole i Domu bez nau czyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.:

- Samouczeki**
- Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po k. 5, 12, 24 i 40; — kurs I y k. 80, — kurs II rb. 1.60. — Rusko-Niemiecki po k. 5, 12, 24, 40 i 2.20. — Polsko-Francuski kurs I y k. 1.20; kurs II gl 3.20. — Gramatyka Pol sko-Francuska k. 1.20. — Wypisy Francuskie k. 60. — Wypisy Niem. k. 24. — Polsko-Angielski kurs I y k. 75 — kurs II gl k. 1.20. — Amerykański Przewodnik k. 50. — Polsko-Ruski Elementarz po k. 5, 12, 24, 40; — kurs I-szy 1.40; — kurs II gl 1.80.
- Nakład autora (Reusnera), ul. Złota 6 Warszawa. 184

„ARYSTOKRATKA“

krem i prozok.

Odniesiony na wystawie lekarskiej i przyrodników we Lwowie me dalem słotym i dyplomem. „Arystokratka“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznego i orzeźwiająco, jas po krótkim użyciu — staje się pięć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, wagi, sółte plamy „Arystokratka“ usu wa po kilkorożnym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach. Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie apteczny **W a o ł a w a O R Z Ł** w Częstochowie, III Aleja Nr 48.

Ostrzeżenie.

Kto pragnie swego dobra ten winien natychmiast, przy pierwszych oznakach neurastenji, jako to: osłabienie układu nerwowego, bezsenność, osłabienie pamięci, uczucie obawy i ucisku, uderzenia krwi do głowy, drgawki, drżączka i t. p. stosować znany środek toniczny na nerwy. Środek ten został już wielokrotnie wypróbowany przez wybitnych profesorów i lekarzy i okazał się nader skutecznym.

Muiraethin usuwa szybko i niezawodnie wszelkie zaburzenia układu nerwowego, bez względu na to, na jakim cierpieniu to powstały. Radzimy przeczytać literaturę, zawierającą spostrzeżenia i opinie lekarzy; literaturę tę wysyłamy gratis i franco na każde żądanie.

UWAGA! Poleca się uważnie Szanownej Publiczności, że tylko my jesteśmy wyłącznymi fabrykantami prawdziwego znanego Muiraethin, którego cena obecnie, jak i poprzednio, pozostaje rb. 5 — i tylko nasz Muiraethin jest sławny przez znanych lekarzy i profesorów, jak von Leyden, Senator, Eulenburg i wielu innych. Żądać „Muiraethin“ w rosyjsk. lub pols. opakowaniu, opatrzonym marką ochronną H. N. B. w gwiazdki, wszelkie zaś inne w niemieckim opakowaniu nasładownictwa stanowczo odrzucić.

Kantor preparatów chemicznych Petersburg, Mała Koziasz. 10. Literaturę gratis i franco otrzymać można u Reprezentanta na Król. Polskie, Litw., Ukrainie i Pol. Rosji, S. Rożiszewskiego, Warszawa, Bracka 6, tel. 128-46 Muiraethin jest do nabycia we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

Ból głowy i Migrenę
natychmiast usuwa

MIGRENO-NEVOSIN

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy rośniany środek. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko oryginalnych prozoków 10 k. szt. Pudełko 1.20 k. 147-30

Najwyższe nagrody
na wystawach w Ciespocińsku, Lublinie i Warszawie.

Woda mineralna naturalna BORŻOM

„Vichy Kaukaskie“

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych
Główny Skład u Maurycyego Noufida Częstochowa.

Zatwierdzony przez Ministerjum w 1900 r.

ZAKŁAD DLA CHOROBYH NA OZU D-ra J. MARCZEWSKIEGO

b. Ordynatora Warszawskiej Kliniki Okulistycznej, mieści się jak przedtem w Częstochowie przy ulicy Carbińskiej Nr. 19. przyjmuje na stałe chorych od 1 r. 50 k. do 3 rb. na dobę. Porady przychodzącym chorym od 10-12 i od 3-4. W środy i niedziele tylko ranne przyjęcia. 1320

Szkola prywatna
Konstantego Januszajtisa, Teatralna 21, przysposabia uczniów do wstępnej, I, II i III klasy wszystkich średnich zakładów naukowych. 120-3-1

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEBANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY.
BYWAJA UBUWANE DZIĘKI UŻYCIU

KAPSULEK COGNET

Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim CHOROZOM PŁUCNYM
PARTZ, Rue de Saintonge, 48 i wszystkie apteki.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja 11 Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rakowie p. Leon Plotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnośnieniem do domów. — — — **Ceny ogłoszeń:** za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce; przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadstawne) kop. 50, nekrologi kop. 20. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wiersz.